

"Kalejdoskop" 04/20

Ona - po nas

Andrzej PONIEDZIELSKI

Bo raz na parę lat bywa, że raz na tysiąc, przydają się ekskluzywne skłonności Nadziei.
Macierzyńskie Jej skłonności.

Nad stadem wron frunie wrona zielona
Kto widział ją nawet mary pokona
Kto widział Ją, temu myśli się śmieją
Tęskni przez sen - moja ty Nadziejo [...]

--

Musisz w to uwierzyć, cześć!

Maria KORCZAK-IDZIŃSKA

Oto kolejna odsłona projektu „Studiuje etnologię dla beki”, realizowanego na Instagramie. Ilustracja na podstawie książki „Rośliny w wierzeniach i zwyczajach ludowych. Słownik Adama Fischera” Moniki Kujawskiej, Łukasza Łuczaja, Joanny Sosnowskiej i Piotra Klepackiego.

--

Tomasz Konieczny. Artysta osobny

Marcin MAJCHROWSKI

Jest bardziej znany na Zachodzie niż w Polsce - trudno się dziwić, występuje przecież regularnie na największych scenach operowych świata, a w rodzinnym kraju gości jedynie od czasu do czasu. Własną pracą, konsekwencją, przemyślanymi decyzjami artystycznymi i... niezwykłą cierpliwością wspiał się na operowy parnas. O takiej pozycji, jaką zajmuje obecnie Tomasz Konieczny - pochodzący z Łodzi wybitny bas-baryton, specjalista od wagnerowskich ról - inni śpiewacy mogą jedynie pomarzyć. Tym bardziej docenić możliwość posłuchania go w repertuarze Wagnerowskim/

--

Nudne sprawy

Rafał SYSKA

Korespondent-optymista donosi z nieodległej przyszłości, jak zmieni się kultura po kwarantannie. Zmieni?

E-learning stał się szansą, bo nieprzygotowane do niego szkoły mogły wysłać uczniom linki z gotowymi lekcjami fizyki, historii i chemii, opracowanymi przez wielkie kombinaty wiedzy: Polin, ECS, EC1, Muzeum II Wojny Światowej, Kopernik. Te, dysponując znacznie atrakcyjniejszym instrumentarium, mogły wreszcie dowieść nieufnym kuratoriom, że stary system edukacji z klasami i sztywnymi programami szkolnymi można zastąpić pozyskiwaniem kompetencji w synergicznie powiązanych ze sobą placówkach należących do nie tak w końcu odległych od siebie obszarów: wiedzy i kultury.

TEMAT NUMERU:

Uwolnione dźwięki

Artur Zagajewski konsekwentnie rozluźnia gatunkowe ramy muzyki. Kiedyś czerpał z trash metalu, teraz przepisał na hip-hop powieść Doroty Masłowskiej. Jak mówi, licealna młodzież „kupi” taką muzykę współczesną. Dla Suavasa Lewego tramwaj na jednym ze skrzyżowań brzmi jak saksofon, on sam uczy słuchać „dźwięków miasta”, pokazuje dzieciom, jak budować autorskie instrumenty. Janusz Kapusta, artysta i matematyk, odkrył bryłę, która dała początek nowemu instrumentowi. Wszyscy oni uwalniają muzykę.

--

Dialog eksperymentu z tradycją

Dróg docierania do publiczności jest wiele, ale na pewno podstawą jest edukacja. Już od najmłodszych lat trzeba kształtować poczucie piękna i rozbudzać głód obcowania z czymś bardziej wymagającym. Duża tu rola szkół i nauczycieli, którzy powinni pokazywać rzeczy dobre, dobrze wykonane. Oczywiście najpierw oni sami muszą poczuć w sobie ten głód sztuki. Na prawykonanie mojego utworu „POWERBIT!” nauczyciele przyprowadzili kilka klas licealistów. I ta młodzież reagowała entuzjastycznie. Fakt, była Masłowska i hip-hop, ale jednak działało się to na festiwalu muzyki współczesnej - mówi Artur ZAGAJEWSKI kompozytor, w rozmowie z Magdaleną SASIN

--

Przeoczony instrument

Bogdan SOBIESZEK

W latach 80. XX wieku na nowojorskim Brooklynie podczas bezsennej nocy Janusz Kapusta, wieloletni rysownik „New York Timesa”, odkrył „przeoczony kształt” - jedenastościenną bryłę o niezwykłych właściwościach optycznych, akustycznych i strukturalnych. K-dron.

--

W głowie mikser

Bogdan SOBIESZEK

- Hałas, szum postrzegamy najczęściej jako coś nieprzyjemnego - tłumaczy Lewy. - Kiedy jednak potrafimy odnaleźć w nim muzykę, zaczynamy więcej rozumieć, dostrzegać niuanse, zachwycić się tym, jak na przykład sąsiadka z czwartego piętra, trzepiąc dywan zgrywa się z przejeżdżającym tramwajem, jak tworzy się rytmiczna struktura. Czasem aż ciarki przechodzą... Miejscem o wyjątkowym pejzażu dźwiękowym jest skrzyżowanie Gdańskiej i Legionów, gdzie do niedawna Suavas Lewy mieszkał. - Tam jest super zakręt - mówi - świetnie grają szyny. Jadący tramwaj brzmi jakby odzywał się jakiś zwariowany saksofon.

--

Uczy, wstrząsa, budzi

Łukasz KACZYŃSKI [o spektaklu "Dzieci widzą duchy" / Teatr im. Jaracza]

Widz Mariuszowi Grzegorzce jest potrzebny zaś nie dlatego, że taka jest reguła „dobrego” teatru, ale dlatego, że jest częścią wspólnoty, która istnieje też (a może przede wszystkim) poza teatrem i jego „światkiem” - tym wysublimowanym, wsobnym. „Dzieci widzą duchy” to właśnie rzecz m.in. o potrzebie zszycia tej wspólnoty, coraz mocniej zatomizowanej. Są swoistym „rytuałem przejścia” przez „ciemną noc duszy” - tej współczesnej, przebudźcowanej cyfrowymi zabawkami, oderwanej od ciała i od natury, skłóconej ze swoją przeszłością. Nurzają widza w tej rzeczywistości, aż brakuje mu

tchu, by potem wyciągnąć go z niej za włosy. Grzegorzek, jak się zdaje, chce poszerzyć grono odbiorców teatru, przedefiniowując swój język. Nie przekreśla go jednak.

--

Staje się już

Łukasz MACIEJEWSKI

Wszyscy podsumowali już dekadę, prawie wszyscy – niech i mnie zatem będzie wolno wybrać jeżeli nie najlepszy, to na pewno jeden z najlepszych tytułów ostatnich dziesięciu lat. „Co to wszystko znaczy” – pyta bezimienna córka Ohlsdorfera w „Koniu turyńskim”. Nie wiem, nikt nie wie. Kino Béli Tarra unikało jednoznacznych odpowiedzi. Kres będzie niewidzialny. Odchodzimy staccato, w oderwaniu od uniwersum, bez niebiańskiego światła, bez demonicznego grymasów. „Innego końca świata nie będzie” – pisał w jednym z najśłynniejszych wierszy Czesław Miłosz. Chodzi o udrękę cofania. Wieczny zwrot w tył. Gaworzenie malucha, dojrzewanie nastolatka, związek z mamą, związek z żoną, z dziećmi, rozwód z ludźmi, rozwód z życiem, glutu starucha. Śmierć wszystkiego.

--

Joyce prześmiewca

Maciej ŚWIERKOCCI

Brzydko jest wyśmiewać się z cudzych nazwisk, pisarze bywają jednak bezlitośni, a że w literaturze ku zgrozie dawnych i dzisiejszych cenzorów wszystko im wolno, obiektami ich nietaktownego zainteresowania stają się często między innymi osoby noszące nazwiska rzadkie lub dwuznaczne, jak choćby swojski „maszynista Cycoń” Witkacego. Joyce w „Ulissesie” również przywołuje bezlik takich postaci, zwykle dla czystego efektu komicznego, niekiedy jednak i po to, by poszerzyć semantyczny.

--

Robota intymna (cz. 2)

Z reżyserem Janem Jakubem KOLSKIM rozmawia Bogdan SOBIESZEK

"Robienie filmów jest jak striptease emocjonalny. Zdejmuję z siebie koszulę, spodnie, a później nawet majtki i... stoję ubrany jedynie w film. Moja robota się dokonała. Koniec kropka. Poszło w świat i teraz radźcie sobie sami. [...] Czasem pojawia się coś, co przekracza miarę moich oczekiwań. Mam takie doświadczenie, że jeśli dobrze nasycić postać wszystkimi dostępnymi przesłankami, to przychodzi taki moment, że aktor zaczyna wiedzieć o niej więcej niż reżyser i scenarzysta. Przecież to on jej dał swoje mięśnie, ścięgna, kolor oczu, sposób chodzenia. Kiedy taki moment następuje, trzeba go tylko zauważyć i się tym zaopiekować"

--

Jak kochać życie

Magdalena SASIN [o spektaklu "Grek Zorba" / Teatr Wielki]

Balet „Grek Zorba” kojarzy się oczywiście z finałowym tańcem sirtaki, zwanym często po prostu zorbą. Co ciekawe, taniec ten... nie istnieje. Jest to pseudoludowy twór, powstały na potrzeby hollywoodzkiego filmu. Dzięki energicznej promocji wielu turystów uważa go za najbardziej znany grecki taniec, ale Grecy wolą bawić się przy autentycznych melodiach ludowych. Gdy jednak zorba tańczony jest z taką werwą, jak podczas łódzkiej premiery, nikomu to nie przeszkadza.

--

To była ostatnia zima

Anna CIARKOWSKA

- To była wasza ostatnia zima - powiedziała sąsiadka, która miała już dziewięćdziesiąt trzy wiosny i z kołowania ptaków na niebie wróżyła, że zima już nie przyjdzie. - A czy pani - pyta mnie - czy pani w to wierzy?

Nie uwierzyli urzędnicy i właściciel firmy odsnieżającej, więc podpisali kontrakt na całą dekadę zim stulecia. Nie uwierzył mim ani śpiewak uliczny. Nie uwierzył ksiądz, który na prośbę sąsiadów poświęcił czarnoziem naszego podwórka w imię przyszłych zim śnieżnych i mroźnych. Nie uwierzył sąsiad, który w komórce inwestował w rosyjski węgiel kupiony po cenie bardzo atrakcyjnej.

--

Sny wojujących

Michał LACHMAN [o spektaklu "Ander-sen" / Teatr Pinokio]

Poucza się nas, że musimy dać się przestraszyć tylko po to, by na koniec wrócić do świata realnego, zamknąć Czarownicę za szklanymi drzwiczkami biblioteczki i pozostać przy założeniu, że do końca życia trzeba się będzie użerać z „miłością”. A co z tymi, którzy szukają ucieczki od schematu?

--

Pies Farbisza

Andrzej SZNAJDER

Kasjan Farbisz uczył się m.in. od Romana Modzelewskiego i Stanisława Fijałkowskiego. Koledzy z akademika wspominali go po latach jako dużo palącego samotnika, który w ciemnych okularach a lá Cybulski bardzo podobał się dziewczynom. Przebył drogę z Konina, przez Poznań i Zduńską Wolę, do Łodzi, a potem do Sieradza. Zdolności artystycznych nie wyssał z mlekiem matki, raczej odziedziczył je po ojcu, Wojciechu Farbiszu, znanym konińskim krawcu, do którego pracowni przyjeżdżała klientela niemal z całej Polski, a wiadomo, że kiedyś dobry krawiec musiał mieć artystyczną duszę.

--

Galeria malarstwa:

Tomasz ZJAWIONY

Interesuję się łódzkimi podwórkami i budynkami, zwłaszcza z Bałut i Polesia. Takie sceny przenoszą mnie w inny wymiar. Są interesujące, kiedy patrzę na nie z boku, jako obiektywny widz. Mogę bez oceniania nadać im własną wartość, ale same w sobie tworzą coś w rodzaju miejskich wypowiedzi o panujących tu zwyczajach. Nie fascynuje mnie to, co nowe, dobre i ułożone, bo nie ma w tym historii, nostalgii, która nadaje miejscu charakter.

--

Ślad po performansie

Joanna GLINKOWSKA

Jednym z elementów prezentowanej w grudniu ubiegłego roku wystawy o Galerii Ślad Janusza Zagrodzkiego była seria performansów artystów młodego pokolenia, których wyłoniono w otwartym naborze ogłoszonym przez Galerię W Y. Rozmawiam z kilkorgiem z nich: Adeliną Cimochovicz, Danielem Kotowskim, Anną Szklińską, Wojciechem Ulmanem i Łukaszem Wójcickim. Performensy zaprezentowały też: Martyna Miller, Magdalena Sadłowska i Izabela Smelczyńska z Karoliną Zajączkowską.

--

Stare jak nowe

Piotr KASIŃSKI

Co się dzieje z kultowymi tytułami, gdy autorzy umierają, przechodzą na artystyczną emeryturę lub przestają odczuwać przyjemność z tworzenia serii i najzwyczajniej w świecie ją porzucają? Można byłoby ten temat zamknąć przysłowiem o kurze znoszącej złote jaja i najpewniej – z punktu widzenia wydawcy – w jakiejś części jest ono trafne. Istotną rolę odgrywają tu jednak czytelnicy i ich miłość do bohaterów.

--

Galeria w zagrożeniu

Monika NOWAKOWSKA

Biura Wystaw Artystycznych to wciąż niedoceniana szansa dla wielu miast na dobrze pomyślaną wewnętrzną politykę kulturalną – obliczoną na potrzeby lokalnego środowiska i mieszkańców, ale również, jak pokazują liczne przykłady, na działania w skali ogólnopolskiej. To dzięki nim nie zanika w mniejszych ośrodkach umiejętność obcowania ze sztuką i szeroko pojętą kulturą – o czym warto pamiętać w kontekście niepewnej przyszłości Biura Wystaw Artystycznych w Skierniewicach.

--

Po nitce do pisma

Paulina ILSKA

Można ewangelizować poprzez poezję, można poprzez teatr, można też poprzez piękno szat liturgicznych. Zdarzało się, że ksiądz liturgista robił mi wykłady, ale czasem też bronił wartości artystycznej moich projektów – mówi ksiądz Marek Wójcik z parafii w Pasztovej Woli, który projektuje unikatowe ornaty dla księży. Jego projekty są znane w całej Polsce, prezentowane na targach Sacroexpo w Kielcach. Wyróżniają się wyjątkowymi wzorami, aplikacjami, kolorystyką. – Skoro można ewangelizować poprzez poezję, teatr, to można też poprzez piękno szat liturgicznych. Ksiądz Jan Twardowski pisał „Nauczmy się dziwić w kościele” i to jest ważne przesłanie – mówi.

--

Jak pomieścić frasobliwych

Przemysław OWCZAREK

Sztuka ludowa jest chłopska w swojej genealogii, a dzisiaj wydaje się być uprawiana w środowiskach o zróżnicowanym statusie społecznym. Kto widział warsztat tak zwanego artysty ludowego, a miałem okazję takowy kontemplować w łęczyckim garażu rzeźbiarza Henryka Adamczyka, ten wie, gdzie można kupić rzeźbę ludową. Najczęściej na małomiasteczkowych festynach, wojewódzkich jarmarkach czy imprezach realizowanych w ramach przeróżnych kulturalnych projektów rozwijających kapitał społeczny wsi i miasteczek, realizowanych za pieniądze pozyskane z ministerstwa czy Unii Europejskiej. Można też dokonać zakupów u rzeźbiarza. Dlatego z zainteresowaniem godnym mojego etno fachu wybrałem się na wystawę „Nie tylko Frasobliwy...”.

--

Traktat o obieraniu kartofli

Mieczysław KUŹMICKI

Pewien zapomniany poeta napisał, co obśmiał potem wieszcz, „tysiąc wierszy o sadzeniu grochu”; jakiś czas temu uhonorowano powieść „Traktat o łuskaniu fasoli”, czemu mielibyśmy przemilczeć

sprawę kartofli? Wystarczy powinien traktacik, bo i problem nie najważniejszy, choć dostrzegalny. A w podtekście prawda czasu, prawda ekranu, prawda... Chciałbym o obieraniu kartofli w filmie polskim.

- - - -

Miasto/ZMYŚL

Laura i rośliny

Eliza GAUST

Kuchnię azjatycką, która jest podstawą Umamitu, Laura poznała dzięki licznym podróżom. Korzysta też z każdej okazji, żeby jeszcze bardziej ją zgłębiać – podpytuje kucharzy-Azjatów mieszkających w Polsce, a jeśli gdzieś wyjeżdża, najchętniej „wbija się” do kuchni. Wszystkie dania serwowane w Umamitu są wyraziście doprawione i proponują bogactwo różnych smaków.

- -

W pieszczocie pian

PIENISTY

Nie, nie, nie – nie o taką pianę chodzi. Choć rzeczywiście w dobie ekstatycznej wręcz fascynacji mistycyzmem mycia rąk – i całej reszty też – spowodowanej epidemiologicznym zagrożeniem, tekst Jeremiego Przybory nabiera proroczego wymiaru. Tragizmu tej apokaliptycznej niemal wizji rozstania z zachowującą wszelkie środki ostrożności i higieny partnerką dodaje konstatacja podmiotu lirycznego, który „kąpać się nie może”. Nie pozostaje, w kontekście zarysowanej powyżej tragedii sanitarno-uczuciowej, chyba nic innego, jak zwrócić się ku innym, jakże adekwatnym w tej sytuacji, pianom.

*** Dodatek specjalny: 75 lat Teatru Muzycznego w Łodzi

- -

KALENDARIUM miesięcznych wydarzeń w Łodzi i województwie łódzkim

- - - - -

"Kalejdoskop" 04/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury (w czasie kwarantanny instytucja pozostaje zamknięta dla gości), punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)